**Jan Lechoń**

*Nieczystość*

Jed­no dłu­gie spoj­rze­nie, ach! ileż po­tra­fi
Rzu­co­ne w moja stro­nę pra­wie nie­ostroż­nie.
Ach! Ja­kąż jest roz­ko­szą oglą­dać bez­boż­nie
To wszyst­ko, cze­go nie ma na twej fo­to­gra­fii.

Wszyst­kie dnia mego spra­wy są tyl­ko ma­rze­nia,
Któ­re noc po­roz­pra­sza, sen z my­śli wy­pło­szy;
Bo cóż da roz­kosz war­gom, gdy pra­gną roz­ko­szy.
Cóż może olśnić oczy, gdy pra­gną olśnie­nia.

Noc z tobą - to jest jed­no, co jak ha­szysz dzia­ła,
Tyl­ko jed­no, w co moż­na wie­rzyć bez­przy­tom­nie.
I nie wiem, czy jest mi­łość oprócz twe­go cia­ła,
I wiem, że mnie nie ko­chasz, że za­po­mnisz o mnie.